REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY
Centrala 350-41
Sekretariat 335-60
Dz. Miejski 318-97
Dz. Sport 335-65
Śmiało i szcz. 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK X, NR 192 (3157) PIĄTEK, 13 SIERPNIA 1954 R. CENA 20 GR.

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Dyrektor delegatury 335-59
Dział finansowy 320-94
Centrala 350-41
Ogłoszenia 335-80
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

Pomoc miasta dla wsi
przyśpiesza prace żniwne i omłotowe

WARSZAWA (PAP). W decydujących dniach walki o szybkie i sprawne zakończenie kampanii żniwno - omłotowej, miasto zwiększa jeszcze bardziej swoją pomoc dla wsi. Z pól państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych i gromad, dzięki wspólnej, ofiarnej pracy robotników i chłopów, szybko zwozi się snopy.

Aby wyrazić klasie robotniczej swą wdzięczność za okazaną pomoc i jeszcze bardziej umocnić sojusz robotniczo - chłopski, liczni mieszkańcy wsi wymłócone zboże odstawiają już na punkty skupu.

W pow. Piotrków do przyśpieszenia prac żniwnych i omłotowych w niemałym stopniu przyczyniła się załoga Łódzkiej Fabryki Maszyn. Sprawując szefowstwo nad POM w Piotrkowie, robotnicy tego zakładu ofiarnie wypełniają swoje obowiązki, dbając o właściwe wykorzystanie i ciągłość eksploatacji traktorów i całego sprzętu rolniczego. Dzięki dostarczeniu ośrodkowi przez łódzkich robotników poważnej ilości części zamiennych, zarówno w POM jak i we wszystkich GOM-ach, w pow. Piotrków do minimum ograniczono postoje maszyn.

Z wielu miast, a m. in. ze Szczecina, Białegostoku, Gdańska i Bydgoszczy tysiące ludzi pracy zgłasza się ochotniczo do prac żniwno - omłotowych. Z Poznania na dwutygodniowy turnus do PGR-ów w woj. zielonogórskim i w Wielkopolsce wyjechało ponad tysiąc osób. Ponadto w godzinach wolnych od pracy lub też podczas jednodniowych wyjazdów pracowało już przy żniwach ponad 35 tys. mieszkańców Poznania. Szczególną ofiarnością wyróżniają się w tych pracach robotnicy zakładów im. Stalina. Skosili oni i zwieźli zboże z powierzchni 1400 ha.

W ubiegłą niedzielę udało się do gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów ponad 1200 robotników i pracowników umysłowych z lubelskich zakładów pracy. 25-osobowa grupa pracowników centrali przemysłu skórzanego w Lublinie w ciągu 4 godzin związała i ustawiła owies i żyto z powierzchni 8 ha.

Port Gdynia
przodującym portem w II kwartale br.

W dniu 10 bm. odbyło się w porcie gdyńskim podsumowanie wyników współzawodnictwa między portami Szczecin — Gdańsk — Gdynia oraz PRCiP w II kwartale w stosowaniu ulepszonych metod pracy.

I miejsce uzyskał Zarząd Portu Gdynia, przodując w następujących zakresach: wykonania planu, wykonania rat przeładunkowych, wydajności w cenach na jednego pracownika, wykonania planu realizacji, obniżki kosztów własnych, planowej akumulacji, oszczędności paliwa i gotowości technicznej urządzeń.

Zarząd Portu Gdańsk przoduje natomiast na polu racjonalizatorstwa i w dziale socjalno-bytowym.

W obradach komisji wzięli udział m. in. Naczelny Dyrektor Centr. Zarządu Portów Dąbrowski oraz przedstawiciele Ministerstwa Żeglugi i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Żeglugi. (bj)

Budowa kombinatu skórzanego w N. Targu

KRAKÓW — NOWY TARG (PAP). W szybkim tempie postępuje budowa kombinatu skórzanego w Nowym Targu, który po całkowitym uruchomieniu **produkować ma blisko połowę tej ilości obuwia, jaką wytwarza obecnie przemysł obuwniczy. Niemal co sekundę zakład opuszczać będzie jedna para butów.**

O rozmiarze wykonanych dotychczas prac świadczy m. in. fakt, że wybrano i przerzucono tu dotychczas ok. 12 tys. m sześciennych ziemi, na przewiezienie której trzeba by zużyć ponad 1150 dużych wagonów kolejowych.

Ostatnie tygodnie zaznaczyły się na budowie kombinatu skórzanego w Nowym Targu dalszym, poważnym postępem robót budowlanych. Brygady betoniarskie i ciesielskie zakończyły już betonowanie pierwszej partii fundamentów pod halę produkcyjną zakładu — budynek produkcji obuwia o łącznej kubaturze 60 tys. m sześciennych.

Powstaje nowy kombinat bawełniany

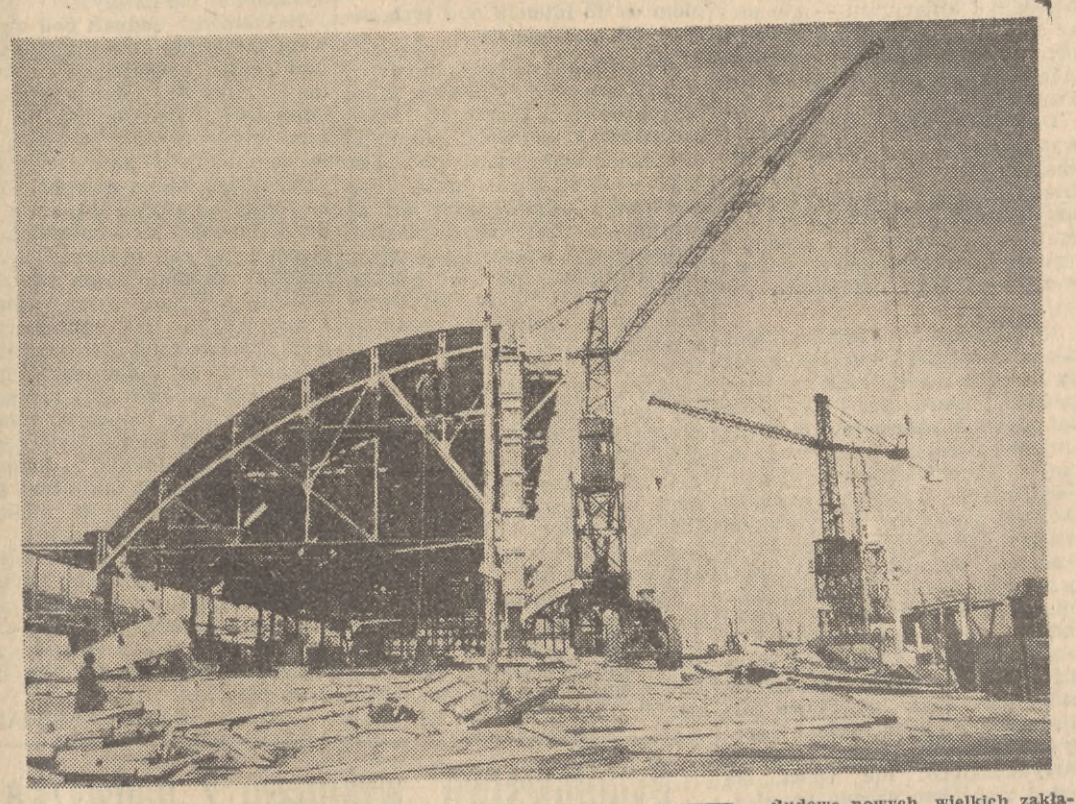

Budowę nowych, wielkich zakładów bawełnianych w Fastach koło Białegostoku, rozpoczęto w IV kwartale ub. roku. Pierwsze właściwe roboty budowlane rozpoczęto na wiosnę br.

Obecnie buduje się nowoczesną przędzalnię, kotłownię, warsztaty remontowe, budynki socjalne i domy mieszkalne dla przyszłej załogi. Pierwsza część zakładów oddana zostanie do produkcji w 1955 r.

Zakłady bawełniane w Fastach po ukończeniu budowy będą największymi zakładami tego typu w woj. białostockim.

Na zdjęciu: Budowa przędzalni nowoczesnym systemem kombajnów budowlanych.

CAF fot. Tymiński

Amerykańska koncepcja »polityki siły« musi ulec zmianie
Dr John odpowiada na pytania dziennikarzy

BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, w dniu 11 bm. odbyła się w Berlinie konferencja prasowa, na której b. prezydent bońskiego Urzędu Ochrony Konstytucji dr John złożył obszerne oświadczenie, wyjaśniające motywy jego przejścia do NRD. Następnie dr John odpowiadał na pytania przedstawicieli prasy NRD, Niemiec zachodnich i zagranicy, zgromadzonych w liczbie przeszło 350. Poniżej przytaczamy część pytań dziennikarzy i odpowiedzi dr Johna.

PRZEDSTAWICIEL „FULDAUER VOLKSZEITUNG": Zakomunikował pan w swym oświadczeniu, że, jak panu wiadomo, istnieją tajne klauzule układu o „europejskiej wspólnocie obronnej". Czy mógłby pan podać bliższe szczegóły tej sprawy? Jak tłumaczy pan fakt, że kanclerz federalny Adenauer przedwcześnie temu zaprzeczył? Przecież mówi pan o tym dzisiaj po raz pierwszy?

DR JOHN: Przeglądając wszystkie moje poprzednie wypowiedzi możecie sami najlepiej przekonać się, że dotychczas nic nie mówiłem na temat tajnych klauzul układu o „europejskiej wspólnocie obronnej". Wydaje mi się, że fakt, iż **pan kanclerz federalny zdementował moje oświadczenie, zanim jeszcze złożyłem je, jest swoistym wpadunkiem psychologicznym. Nie trzeba było przecież nic dementować, skoro ja nic nie powiedziałem. O treści dodatkowych klauzul nie chcę nic mówić. Troska o to, by te tajne klauzule stały się wiadome, jest zadaniem Bundestagu lub polityków przebywających w Republice Związkowej.**

PRZEDSTAWICIEL AGENCJI ADN: Czy zechciałby pan opowiedzieć o swych wrażeniach z pobytu w USA?

DR JOHN: Z rozmów w Pentagonie z Allanem Dullesem i na podstawie moich ogólnych wrażeń doszedłem do wniosku, że w Ameryce pod wpływem histerycznego strachu — nie mogę tego inaczej określić — przygotowuje się wojnę i że wojna ta odbije się najdotkliwiej na Niemczech.

PRZEDSTAWICIEL PISMA ZACHODNIO - BERLIŃSKIEGO „SOS" prosi o scharakteryzowanie istoty ponownej faszyzacji Niemiec zachodnich, o której mówił dr John.

DR JOHN: Nie chodzi tu tyle o to, że powstają znów te lub inne organizacje faszystowskie. W obecnej sytuacji **główną rzeczą jest fakt, że we wszystkich instytucjach zachodnio-niemieckich hitlerowcy stali się znów aktywni i że w ogóle w życiu publicznym panuje duch hitlerowski.**

PRZEDSTAWICIEL RADIA NRD: W jaki sposób, pańskim zdaniem, krok pański (zerwanie z Bonn), może przyczynić się w praktyce do pokojowego zjednoczenia Niemiec?

DR JOHN: Mam nadzieję, że ten demonstracyjny krok i to, co dzisiaj powiedziałem, poruszy i skłoni do namysłu opinię publiczną na zachodzie, a przede wszystkim w Republice Związkowej. Jeżeli kontynuować będziemy dotychczasową politykę, to w niedalekiej przyszłości doprowadzimy do wojny, która toczyć się będzie na naszej ziemi. Ludzie, którzy przed 1933 rokiem nie mogli, lub nie chcieli ocenić rozwoju wydarzeń, znajdują się dziś w takiej samej sytuacji jak wówczas. Na wzór faszystowski operuje się straszakiem komunizmu, aby w ten sposób stłumić wszelkie rozsądne i obiektywne myślenie. Niedopuszczalny jest pomysł uzbrojenia oderwanej od całości Republiki Związkowej w celu tzw. „wyzwolenia Wschodu" przez Zachód przy pomocy „polityki siły", jak wyobrażają to sobie Amerykanie. **Jeżeli polityka ta nie ulegnie zmianie — będziemy mieli wojnę, po której Niemcy będą unicestwione. Takie jest moje przekonanie i dlatego właśnie znajduję się tutaj.**

PRZEDSTAWICIEL „NATIONAL ZEITUNG": Jak wyobraża pan sobie najbliższy praktyczny krok w kierunku zjednoczenia Niemiec?

DR JOHN: Najbliższy praktyczny krok winien polegać na tym, by przedstawiciele Niemiec zachodnich i wschodnich porozumieli się w sprawie utworzenia jakiegoś wspólnego organu, który byłby upoważniony do przeprowadzenia rokowań z aliantami w imieniu całych Niemiec i do ewentualnego opracowania planu zjednoczenia.

PRZEDSTAWICIEL DZIENNIKA „DER MORGEN": Mógłby pan powiedzieć nam, czy ministrowie bońskiej Republiki Związkowej utrzymują kontakty z wywiadami zachodnimi?

DR JOHN: Musiałbym opowiedzieć na ten temat całe tomy. **W Bonn jest więcej wywiadów niż ministrów. Każdy śledzi każdego.** (śmiech).

PRZEDSTAWICIEL „TEMPO DI MILANO": Czy uważa pan, że agresywny duch militaryzmu niemieckiego jest po drugiej wojnie światowej równie silny jak dawniej i że należy istotnie obawiać się go?

DR JOHN: Obawiam się, że tak jest.

Rybołówstwo wykonało z nadwyżką swe zadania połowowe
w pierwsze dekadzie sierpnia

„DALMOR" do 10 bm. wykonał 37,2 proc. planu miesięcznego, co dowodzi, że „żniwa śledziowe" na Morzu Północnym przebiegają pomyślnie. W połowach przodują statki rybackie **„SYRIUSZ"** z kapitanem Józefem **Pijską**, który wykonał 64 proc. planu miesięcznego, **„URANIA"** z kpt. Władysławem **Knibbą** — 52 proc. oraz **„REGA"** z kpt. Włodzimierzem **Paszkiewiczem** — 43 proc. miesięcznego planu połowów.

Spółdzielcy gdyńskiej **„JEDNOŚCI RYBACKIEJ"** w pierwszych 10 dniach sierpnia wykonali ponad 40 proc. swych zadań miesięcznych, przy czym niektórzy rybacy bliscy są wykonania swych zadań połowowych, wyznaczonych na cały miesiąc. Np. załoga **„Gdy 16"** z szyprem Józefem **Chludzińskim** przekroczyła już swe zadania sierpniowe i osiągnęła 109 proc. planu, załoga **„Gdy 71"** (szyper Longin **Konkol**) — 96 proc., a załoga **„Gdy 182"** (szyp. Eliasz **Jankowski**) — 66 proc. miesięcznego planu połowów. Rybacy z „Jedności" z powodzeniem eksploatują łowiska X oraz bliższe STU.

RYBACY INDYWIDUALNI wykonali 32,5% miesięcznego planu połowów, jednak faktyczna cy-

(Dokończenie na str. 2)

Potężne strajki w Niemczech zachodnich trwają z niesłabnącą siłą

BERLIN (PAP). Potężne strajki metalowców Bawarii i pracowników przedsiębiorstw komunalnych Hamburga trwają z niesłabnącą siłą.

11 bm. w trzecim dniu strajku metalowców bawarskich **doszło do starć między robotnikami a policją.** Właściciele przedsiębiorstw usiłowali znowu przy poparciu policji wprowadzić łamistrajków do fabryk. Jednakże pikiety strajkujących udaremniły te próby. Policja zaatakowała brutalnie pikietujących robotników.

Z Monachium donoszą, że wszystkie zakłady objęte strajkiem znajdują się pod „ochroną" policji.

11 bm. przystąpili również do strajku robotnicy fabryki Grundiga w Norymberdze.

Sytuacja strajkowa w Hamburgu zaostrzyła się 11 bm., ponieważ magistrat Hamburga udzielił zezwolenia prywatnym właścicielom przedsiębiorstw komunikacyjnych na przewóz pasażerów tymi liniami komunikacyjnymi, które unieruchomione zostały wskutek strajku robotników komunikacyjnych Hamburga. W ten sposób magistrat Hamburga chce doprowadzić do załamania się strajku. Krok ten wywołał wielkie oburzenie wśród mas pracujących Hamburga. W środę mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych przed unieruchomionymi zakładami przemysłowymi stały nadal pikiety. Robotnicy portowi Hamburga zażądali od władz miejskich uwzględnienia słusznych postulatów pracowników przedsiębiorstw komunalnych.

Dziesiąte żniwa

Boże Pole — przodująca gromada

W całej gminie Rozłazino, bo w całym powiecie lęborskim na czoło w żniwach wysuwa się gromada **BOŻE POLE. Pierwsza skosiła, związała, zwiozła i teraz młóci zboża. Pierwsza zobowiązała się do 10 sierpnia wykonać roczny plan odstawy państwu zboża.**

Czemu gromada Boże Pole zawdzięcza swoje sukcesy?

Temu, że mimo iż nie powstała tu jeszcze spółdzielnia produkcyjna, wszyscy gospodarze pracują wspólnie. Pod wodzą sołtysa Antoniego Jankowskiego chłopi zorganizowali się w grupy i kosili, wiązali, zestawiali i zwozili zboże wspólnie, idąc kolejno z pola na pole.

Energiczny sołtys **Jankowski** pierwszy w gminie wykonał roczny plan sprzedaży państwu zboża z nadwyżką.

Na specjalną pochwałę zasługuje również **Jan Józkowski**, który w ramach pomocy sąsiedzkiej pierwej sprzątnął zboże z pola bezkonnej gospodyni, wdowy Marty Czerwionka niż... ze swego własnego.

Podobnie zresztą postąpił **Józef Kolka z Rozłazina**, który wpierw udzielił pomocy sąsiedzkiej wdowie Szwertfeger Walesce, a potem dopiero wykonał pracę we własnym gospodarstwie. **(z)**

Czekają na papiaki, a stodoły stoją

W magazynie Gminnej Spółdzielni w **CEWICACH brak gwoździ papiaków, które są nieodzowne do naprawy dachów cieknących stodół.** Chłopi zwożą już zboże do stodół, a ciągle jeszcze nie można wyreperować dziur w dachach, przez które deszcz moczy i tak już dosyć zawilgocone zboże.

Kiedy cewicka GS i lęborski PZGS usuną tę piekącą bolączkę? **(z)**

Przyśpieszyć zwózkę zboża

W pow. sztumskim żyto, które zostało już w 100 proc. skoszone, nie jest jeszcze całkowicie zwiezione z pola. Zwieziono je w około 93 proc. Również koszenie innych zbóż posuwa się szybko na przód: jęczmień jary 90 proc., pszenica ozima 84 proc., ale zwózka tych zbóż również przebiega zbyt powolnie. Jęczmień zwieziono mianowicie dopiero w 40 proc., a pszenicę w 37 proc.

Aktyw powiatowy i gminny powinien zainteresować się szczególnie zwózką zbóż, tym bardziej że pogoda znowu nie dopisuje.

Znacznie poprawiła się natomiast w pow. sztumskim sytuacja z podorywkami, których dokonano już na obszarze ponad 4.000 ha. **Bardzo słabo nadal przebiega siew poplonów.** Wystarczy dla przykładu podać, że spółdzielnie produkcyjne w całym powiecie zasiały dotychczas w sumie... 8 ha popłonów. Nielepiej przedstawia się ten problem w gospodarstwach indywidualnych.

Czyżby sztumscy rolnicy przypuszczali, że poplony sieje się na zimę? **(s)**

Antyradziecka prowokacja w Tokio

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że 9 bm. na przedstawicielstwo ZSRR w Tokio dokonany został prowokacyjny napad, zorganizowany przez członków faszystowskiej partii „Aikokuto".

Około południa 9 bm. w pobliżu gmachu przedstawicielstwa radzieckiego zgromadziło się wielu korespondentów, fotografów oraz policjantów. Następnie przyjechała samochodami licząca około 200 osób grupa prowokatorów z antyradzieckimi plakatami. Napastnicy w obecności policji wyważyli żelazną bramę i wtargnęli na teren przedstawicielstwa. Próbowali oni również wyważyć drzwi frontowe głównego gmachu przedstawicielstwa. Na dziedzińcu radzieckiego przedstawicielstwa sprawcy napadu zawiesili na bramach i ścianach głównego gmachu oraz na drzewach plakaty i transparenty z hasłami antyradzieckimi, a następnie zorganizowali wiec.

Wkrótce na teren przedstawicielstwa radzieckiego przybył nowy, silny oddział policji japońskiej. Jednakże policja nie reagowała na samowolne wyczyny napastników, które trwały około półtorej godziny. Przez cały czas przy bramie przedstawicielstwa radzieckiego stał samochód policyjny, z którego wydawano napastnikom przez głośnik radiowy rozkazy. Wśród policjantów znajdował się agent amerykańskiego wywiadu.

Około godziny 18 napastnicy jak na komendę opuścili terytorium przedstawicielstwa radzieckiego.

Fakty te dowodzą, że napad na przedstawicielstwo radzieckie w Tokio był z góry przygotowaną prowokacją. Już przed dwoma tygodniami faszystowska partia „Aikokuto" rozlepiła w całym mieście afisze z hasłami antyradzieckimi, wzywając do ogłoszenia 9 sierpnia dnia „walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu". 6 bm. dziennik „Nippon Times" zamieścił artykuł, w którym zapowiedziano, że wiec odbędzie się w gmachu przedstawicielstwa radzieckiego.

Czworaczki
w Trzebieszowie

TRZEBIESZÓW (PAP). W wiejskiej izbie porodowej w Trzebieszowie w pow. Łuków w woj. lubelskim, w której w ciągu ostatnich dwóch lat przyszło na świat 260 dzieci, urodziły się ostatnio czworaczki.

Szczęśliwą matką jest 29-letnia Regina Izdebska, żona rolnika Czesława Izdebskiego, z gromady Sokule, gm. Kąkolewnica. Urodziła ona 3 chłopców i 1 dziewczynkę. Dzieci i matka czują się dobrze.

Świadectwo człowieka z Bonn

Człowiek, który zajmował jedno z najwyższych stanowisk w republice bońskiej, człowiek należący do grona jak najbardziej „wtajemniczonych" w arkana polityki bońskiej — rzuca narodowi niemieckiemu jak najbardziej ważkie ostrzeżenie: Adenauer i jego reżim kontynuują politykę Hitlera, torują drogę powrotowi hitleryzmu do władzy w Niemczech zachodnich, pchają naród niemiecki i świat do katastrofy wojennej.

Kompetencja dr Johna, jako eksperta w sprawach polityki bońskiej i hitleryzmu — nie może być i nie jest kwestionowana przez nikogo, nawet — przez dr Adenauera. A intencje, jakie nim kierują?

Deklaracja Johna świadczy, że występuje on jako Niemiec, kochający swą ojczyznę, jako patriota, pragnący uratować swój naród przed katastrofą. Ta jego postawa jest całkowicie zgodna z dążeniami wszystkich narodów i wszystkich ludzi miłujących pokój.

Nieodpartymi argumentami, jak uderzeniami kilofa, ten odważny Niemiec rozbija mur kłamstw, za którym Adenauer i jego klika odbudowują hitlerowską maszynę wojenną i usiłują wmontować do niej dywizje francuskie, włoskie, belgijskie — i innych narodów zachodu, po to, by w wybranym przez siebie momencie pchnąć tę maszynę do wojny odwetowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Polsce, przeciwko innym krajom obozu pokoju i demokracji. **John demaskuje zdradziecką rolę reżimu bońskiego, który sprzągłszy odwetowe cele niedobitków hitleryzmu z agresywną polityką imperializmu amerykańskiego, nie waha się przed złożeniem narodu niemieckiego jako ofiary na dolarowym ołtarzu amerykańskich fabrykantów śmierci.**

Dla nas nie są to rzeczy nowe — od dawna demaskujemy politykę odwetowców spod znaku Adenauera oraz ich popleczników waszyngtońskich. Te nasze ostrzeżenia dotarły już do świadomości wielu ludzi na całym świecie. Dowodem — są przemiany w nastrojach opinii publicznej na zachodzie, a w tej liczbie — i w Niemczech zachodnich, przemiany, których wyrazem jest m. in. rosnący opór we Francji przeciwko ratyfikacji układów o „armii europejskiej", coraz liczniejsze w Anglii rezolucje milionów członków związków zawodowych, protestujących przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i w. in.

Jednakże, zarówno w Niemczech zachodnich, jak i w innych krajach Europy zachodniej oraz w USA — jest jeszcze b. wielu ludzi, którzy nie mogli uwierzyć w straszną prawdę bońskiej rzeczywistości. Ludzie tacy skłonni byli dawać posłuch podstępnej propagandzie podżegaczy wojennych, którzy ostrzeżenia obozu pokoju usiłowali „napiętnować" jako „wymysły propagandy komunistycznej".

Dr John, jak świadczy jego życiorys i jak sam stwierdza — nie jest komunistą. Zadeklarował się jako liberał i jako człowiek wierzący. Ale nie to jest najważniejsze — b. wielu polityków liberalnych i działaczy religijnych od dawna przyłączyło się do walki przeciwko odrodzeniu hitleryzmu i groźbie nowej wojny. Natomiast ważne jest i zasługuje na szczególne podkreślenie, że **dr John wyrwał się z samego gąszczu bońskiego olimpu tak blisko związanego z olimpem waszyngtońskim. Stąd jego ostrzeżenie ma olbrzymią wagę dla tych, którzy dotychczas ulegali jakimkolwiek złudzeniom co do intencji obu tych zachodnich „olimpów".**

„Tylko jedno mogłoby wywrzeć na nas wrażenie — pisał w kilka dni po ucieczce Johna do NRD, zachodnio - niemiecki półoficjalny organ rządu bońskiego, „Der Tag" — mianowicie, gdyby John swobodnie wypowiedział się na konferencji prasowej z udziałem dziennikarzy międzynarodowych. Ale trudno w to uwierzyć". I oto John wypowiedział się na konferencji prasowej z udziałem 350 dziennikarzy. I teraz „Der Tag" będzie musiał uwierzyć. W każdym razie uwierzą jego czytelnicy. Po konferencji prasowej korespondent brytyjskiej Agencji Reutera depeszował: „Nie ulega wątpliwości, że John przemawiał dobrowolnie. Słuchacze zdawali sobie sprawę z tego, że nie przemawia on pod wpływem nacisku".

Kapitalny „wpadunek" zdarzył się amerykańskiemu dziennikowi „Washington Post", który w przeddzień konferencji prasowej Johna ogłosił, że według „informacji" amerykańskiego wywiadu ',John popełnił kilka dni temu samobójstwo przez powieszenie się" i że „propaganda wschodnia" będzie teraz po jego „śmierci" nadawać „płyty" z jego przemówieniami. Nazajutrz korespondent „Washington Post" mógł zadawać jakie chciał pytania „nieboszczykowi", który przemawiał bynajmniej nie „z płyt".

Najbardziej jednak pod wpływem katastrofy stracił głowę sam szef rządu bońskiego. Dr Adenauer kilka dni temu zaprzeczył rzekomym twierdzeniom dr Johna, jakoby istniały tajne klauzule do układu o „armii europejskiej". Tymczasem dr John dopiero po zaprzeczeniu dr Adenauera, na środowej konferencji po raz pierwszy ujawnił fakt, że takie tajne klauzule istnieją. Zapytany przez jednego z dziennikarzy, jak wytłumaczyć owo przedwczesne „zaprzeczenie" Adenauera, dr John oświadczył: „Pan kanclerz federalny dementując o czym nie mówiłem, działał pod wpływem błędu psychicznego (psychische Panne)". **Ludowe przysłowie określa taki „błąd psychiczny" jako stan, w którym „na złodzieju czapka gore".** Dr John obecnie z naciskiem kilkakrotnie potwierdził, że istnieją tajne klauzule do układu o „armii europejskiej", i zaapelował do Bundestagu, aby zmusił Adenauera do ujawnienia tych tajnych klauzul.

O tym, że istnieją tajne klauzule do układów z Bonn i Paryża, świadczy broszura wydana niedawno we Francji stwierdzająca, że w myśl tajnego porozumienia m. in. Niemcy zachodnie mają zagwarantowane 33,6 proc., czyli więcej niż 1/3 głosów w naczelnych organach „wspólnoty europejskiej", a Francja — tylko 24,9 proc., czyli, że od początku Niemcy zachodnie mają przewagę nad Francją w „armii europejskiej". Później ten stosunek miałby się zmieniać coraz bardziej na niekorzyść Francji, w miarę, jak wzrastałaby liczba dywizji zachodnio - niemieckich w „armii europejskiej".

„Dr Adenauer i militaryści — stwierdza dr John — widzą w „europejskiej wspólnocie obronnej" tylko narzędzie utworzenia silnego Wehrmachtu niemieckiego, który miałby wcześniej lub później, dzięki swej faktycznej przewadze, pochłonąć inne kontyngenty „europejskiej wspólnoty obronnej" z armią francuską włącznie, ażeby wydać znów Francję i Europę zachodnią na łup militaryzmu niemieckiego".

Oświadczenie Johna i jego odpowiedzi na pytania dziennikarzy wywarły wstrząsające wrażenie na wszystkich obecnych, nawet na tych, którzy „nie aprobują jego kroku" — jak stwierdzają korespondenci. Oczywiście, że większość prasy zachodnio - niemieckiej usiłuje zataić lub przeinaczyć słowa Johna. Ale jest to beznadziejne zadanie. Nie tylko dlatego, że wypowiedzi dr Johna stały się sensacją dnia prasy światowej i znalazły się w centrum zainteresowania światowej opinii publicznej, ale również dlatego, że **prawdy — jak szydła w worku — utaić nie można.** j. w.

Wczoraj ubogi parobek — dziś przodujący kombajner

Obywatel Jan Mejer, to najlepszy w tegorocznej kampanii żniwno - omłotowej kombajner z zespołu PGR Gdańsk. Ponad 160 ha skoszonego zboża, przy tak ciężkich warunkach atmosferycznych, to wielkie osiągnięcie. Wynik ten można było uzyskać dzięki duzemu doświadczeniu kombajnera, dobrej postawie pomocnika Kazimierza Jedlikowskiego oraz dobremu zorganizowaniu pracy przez kierownictwo PGR.

Kombajner Mejer obsługuje trzy gospodarstwa: Trutnowy I, II i III, pomagał również w gospodarstwie Błotnik II. Do roku 1953 pracował jako traktorzysta. Za wydajną pracę został odznaczony Odznaką Wzorowego Traktorzysty i wytypowany na kurs kombajnerów. Po ukończeniu kursu pracuje w tym roku na kombajnie radzieckim S-4, którym dziennie kosi przeciętnie od 13 do 15 ha.

Brygadzista Mejer, to syn bezrolnego chłopa z powiatu kartuskiego. Kiedy był jeszcze małym chłopcem, umarła mu matka, a w 1939 r. zginął ojciec na wojnie. Wtedy to na niego spadł obowiązek utrzymania licznego rodzeństwa. Od najmłodszych lat aż do wyzwolenia, Jan Mejer, podobnie, jak jego ojciec, pracował ciężko na kawałek chleba u księdza.

Ale głód i poniewierka należą już do przeszłości.

Dziś Mejer — przodujący kombajner, dobry mechanik zbiera taką ilość zboża, jakiej jego wieś przed wojną nie widziała w ciągu roku.

Dobrą pracą stara się odwdzięczyć Ojczyźnie za piękny zawód, dobre warunki życia, jakie mu dała władza ludowa.

Rybołówstwo wykonało z nadwyżką swe zadania połowowe

(Dokończenie ze str. 1)

fra wykonania planów w pierwszej dekadzie sierpnia jest wyższa, gdyż podany przez nas procent powiększy się jeszcze o nie znane dotychczas wyniki połowów na Zalewie Szczecińskim i Wiślanym oraz na wybrzeżu zachodnim. Kutry indywidualne (bez łodzi) plan dekadowy wykonały w 37,4 proc. Najlepszy wynik osiągnęli rybacy indywidualni z bazy **Gdynia** — 43 proc., **Władysławowo** wykonało 38,8 proc. planu miesięcznego, a **Hel** zaledwie 29,5 proc.

W bazie gdyńskiej najlepsze wyniki osiągnęły załogi kutrów indywidualnych: **„Gdy 11"** (szyper Jan **Kass**) — 163 proc., **„Gdy 29"** (szyp. Antoni **Szajba**) — 147 proc. i **„Gdy 23"** (szyp. Leon **Maciuszenko**) — 110 proc. planu miesięcznego. Gdyby nie remonty skupione na ten okres, rybołówstwo indywidualne niewątpliwie osiągnęłoby znacznie wyższy wynik.

Rybacy **„ARKI"** osiągnęli w pierwszej dekadzie 33,5 proc. planu połowów, jednak liczba ta — po dodaniu wyników osiągniętych przez kutry łowiące na Morzu Północnym — wzrośnie prawdopodobnie do około 44 procent. **Połowy na Morzu Północnym są doskonałe, gdyż przeciętna na 5 kutrów wynosi 6,5 tony śledzi dziennie.** W lipcu np. na Morzu Północnym załoga **„Gdy 199"** (szyp. Br. **Andryszkowski**) wykonała 165 proc. planu, załoga **„Gdy 195"** (szyp. Franciszek **Kreft**) — 156 proc. i **„Gdy 194"** (szyp. Henryk **Kreft**) 153 proc. planu.

W pierwszej dekadzie na Bałtyku przodowały załogi kutrów **„Wła 59"** (szyp. Józef **Madycki**), która wykonała już 157 proc. planu miesięcznego i **„Gdy 34"** (szyp. Antoni **Markowc I**) — 140 proc. planu miesięcznego. **(am)**

Porażka władców Valdagno

(Korespondencja własna »Dziennika Bałtyckiego«)

Rzym, w sierpniu

Nazwisko Marzotto jest we Włoszech bardzo popularne. Nosi je jeden z największych monopolistów kraju, „król wełny", oraz jego bracia, potomkowie „dynastii", którą założył w połowie ubiegłego wieku Giovanni Marzotto. Były to czasy wielkich możliwości dla rozwijającego się kapitalizmu i Giovanni, który wystartował z kapitałem 2000 lirów i warsztatem, zatrudniającym 12 robotników, dorobił się wielkiej fabryki w miejscowości Valdagno, w prowincji Wenecja. Syn jego, Gaotano, znalazł w faszyzmie i imperialistycznych awanturach rządu Mussoliniego doskonałego sojusznika dla swych celów — dostawy dla wojska pozwoliły mu na znaczne powiększenie majątku i zakładanie oddziałów swej fabryki w różnych miejscowościach. Otrzymał też od Mussoliniego tytuł hrabiowski.

Obecnie mamy do czynienia z trzecim pokoleniem rodziny Marzotto, trzema braćmi: Vittorio, Giannino i Paolo. Rządy chadecji odpowiadają im znakomicie i trzej bracia Marzotto stanowią dziś największą potęgę w przemyśle włókienniczym Włoch. Zyski, uzyskane z fabryk, należy gdzieś ulokować — są więc oni ponadto wielkimi posiadaczami ziemskimi, właścicielami winnic, fabryk mydła i całej sieci hoteli. Wydają oni, oczywiście, własne pismo pt. „Il Giornale di Vicenza", ustanowili nagrodę literacką i nagrodę malarską, tzw. „Nagrodę Marzotto". Poza tym panowie Marzotto znani są jako dobrzy automobiliści i lubią fotografować się w towarzystwie gwiazd filmowych.

„System" braci Marzotto

Oto, co wszyscy widzą i wiedzą. Pozostaje to, co panowie Marzotto chcieliby ukryć: a więc — w jaki sposób robią pieniądze, jak bezwzględnie wyzyskują swych robotników i jak udaje się im w całej strefie Valdagno zachować pozycje panów feudalnych. A raczej — udawało się: aż do wczoraj.

System, zastosowany przez braci Marzotto w ich fabrykach i posiadłościach, był prosty. Wszystko, co otaczało robotników, należało do rodziny Marzotto: fabryka, domy, kina, baseny i boiska, szpital, przedszkole i wszystkie sklepy, w których robotnicy zmuszeni byli kupować przedmioty codziennego użytku. Panowie Marzotto umieli ponadto przy pomocy zastraszeń i wymuszeń zahamować na terenie Valdagno wszelkie próby ruchów robotniczych. Tak było — aż do wczoraj.

Raptem sytuacja w Valdagno zmieniła się całkowicie.

Niedawno dyrekcja fabryki Valdagno zapowiedziała, iż zamierza zwolnić z pracy 138 osób. Tego rodzaju decyzje zapadały już niejednokrotnie dawniej nie wywołując żadnych następstw. Lecz tym razem, protestując przeciw wydaleniu swych towarzyszy, osiem tysięcy robotników ogłosiło strajk. Był to pierwszy wypadek tego rodzaju w Valdagno, które Vittorio Marzotto nazywał „cytadelą antykomunizmu".

„Hrabiowie" Marzotto nie mogli uwierzyć, iż nie uda się im groźbami i obietnicami nakłonić robotników do powrotu do pracy. Rozpoczęły się rokowania — Marzotto „zgodzili się" zmniejszyć liczbę zwalnianych robotników do 100. Warunki ich nie zostały jednak przyjęte i strajk trwał nadal.

Ograniczone prawa feudałów

Artykuły o strajku, zamieszczane w „Giornale di Vicenza", zdradzały niepokój i bezsilność monopolistów. „Strajk o takim zasięgu może znaleźć reperkusję i w innych ośrodkach naszego obozu antykomunistycznego" — pisał Vittorio Marzotto.

Dni mijały, bracia Marzotto szukali coraz to innych sposobów, aby zmusić robotników do uległości. W obronie swych feudalnych praw wzywali policję, rząd, domagali się pomocy od burmistrza miasta. Policja obstawiła ulice i place Valdagno, jak gdyby chodziło o jakiś zbrojny bunt. A strajk trwał nadal. Próbowano stosować terror, aresztowania przywódców robotniczych, presję niektórych organizacji „związkowych". Ale strajk trwał nadal.

Po pewnym czasie właściciele fabryki poszli na ustępstwa. Pierwszym z nich było przekazanie zatargu do rozpatrzenia ministerstwu pracy. Pracownicy, zagrożeni redukcją, pozostali w fabryce do rozpatrzenia zatargu. Osiem tysięcy robotników powróciło do pracy, lecz gotowi są oni podjąć na nowo walkę, jeśli zajdzie tego potrzeba.

Prawa feudałów Marzotto zostały ograniczone przez solidarną, nieugiętą postawę robotników włoskich. **A. Barsilio**

Władze francuskie wysyłają wojska do Afryki północnej

PARYŻ (PAP). Jak podaje dziennik „Humanite", 10 bm. udał się z Marsylii do Bizerty (Tunis) statek „Ville de Tunis", na którego pokładzie znajdowało sie 1900 żołnierzy i oficerów francuskich. Dalsze oddziały wojsk wysłane zostały z Marsylii do Tunisu 11 bm. na pokładzie statku „Charles Plumier".

„Humanite" podaje, że 9 i 10 sierpnia dokerzy Bordeaux dwukrotnie odmówili załadowania broni, która miała być wysłana do Casablanki.

W sieci

Lód na wagę złota

Ciekawostkę Łeby stanowią nie tylko wędrujące wydmy. Stacja kolejowa ma także swoją. Jest to wagon - lodownia, dowożący do tego portu lód ze... Świnoujścia.

A przecież Łeba ma własną fabrykę lodu, powiecie. Słusznie! Dlaczego więc lód sprowadza się ze Świnoujścia? — To pytanie obok stałych mieszkańców Łeby zadają liczni turyści — a tylko niewielu z nich znajduje właściwą odpowiedź.

Owszem, fabryka lodu jest, ale zarząd spółdzielni rybackiej „Gryf" we Władysławowie tak „umiejętnie" nią administruje, że remont wypadł właśnie na miesiące letnie.

Ciekawostka — ciekawostką, natomiast mniej wesołe są gospodarcze skutki tej niedbałej działalności zarządu „Gryfu". Oto bowiem dziwoląg ten powoduje, że spółdzielnia płaci za jedną tonę lodu o całe 150 złotych więcej — no bo transport nie jest darmowy, a częste dowożenie lodu w zwykłych wagonach powoduje duże ubytki nawet przy obecnej marnej pogodzie.

W sumie — straty, zamrożenie inwestycji, niedbalstwo. Oto, jak zarząd spółdzielni „Gryf" głęboko wziął sobie do serca wskazania II Zjazdu Partii o obniżce kosztów własnych *(am)*

Satyra polityczna

MÓWI RADIO RZYM...

— A teraz nasz „obserwator" polityczny odczyta wam referat o polityce zagranicznej i wewnętrznej rządu włoskiego...

(Vie Nuove)

Chcemy spokojnie budować nasze statki

Żywe zainteresowanie ostatnią notą radziecką do mocarstw zachodnich wykazują również robotnicy Stoczni Gdańskiej.

TADEUSZ RABCZUK brygadzista przodującej w stoczni brygady młodzieżowej, zapoznał się z notą radziecką tak jak i jego koledzy. Sprawy bezpieczeństwa zbiorowego w Europie łączy ze swoją pracą w wydziale montażu kadłubów.

— Abyśmy nadal mogli wykonywać i przekraczać plany produkcyjne naszej brygady — o tym myślałem zaznajamiając się z tą notą.

— O tym i ja myślałem — włącza się do rozmowy **ROMAN BARANOWSKI,** niedawno jeszcze uczeń TBO w Gdańsku, a obecnie kierownik hali prefabrykacji, w której pracują chłopcy z „Młodej Gwardii".

Wypowiedziom kolegi przytakuje **STANISŁAW IWANIUK,** kowal z „prefabrykacji", który był delegatem stoczni na uroczystości Dziesięciolecia Polski Ludowej w Lublinie.

Mistrz spawalniczy, ogólnie szanowany i dobry fachowiec na oddziale pochylni, **TADEUSZ KAJETAŃCZYK,** mówi o konieczności utrzymania pokoju światowego.

— Abyśmy nasze jednostki budowali dla siebie a nie dla piratów z Taiwanu, potrzebny nam jest pokój. Po załatwieniu tej najważniejszej sprawy znajdzie się też droga do zlikwidowania wszystkich nieporozumień między państwami.

— A taki jest przecież cel radzieckiej noty — dodaje **TYTUS DĄSEK,** usiłując przekrzyczeć piekielny hałas dochodzący z czeluści statku, na którego pokładzie stoimy.

— Takie jest zdanie wszystkich rozmawiających z nami przodowników: monterów **PTASIŃSKIEGO, WĘSIERSKIEGO i GAŁATY, ALOJZEGO KASZAKA,** pla nisty i przewodniczącego wydziałowego zarządu ZMP oraz wszystkich młodych ludzi, bo takich tylko tu widać, uwijających się na potężnym kadłubie nowego statku.

Wszyscy oni pragną przecież tego, co tak trafnie wypowiedział ich młody kolega, przodujący monter **STANISŁAW WĘSIERSKI:** „chcemy spokojnie budować nasze trampy".

DOKP na żniwach

Kapryśna pogoda tegorocznego lata wymaga ofiarności w pracach żniwnych nie tylko od rolników, ale i od ludności miast. Spośród wielu „mieszczuchów" śpieszących z pomocą chłopom gdańskim, na wyróżnienie zasługują **pracownicy DOKP** z kierownikiem ekipy ob. **Ickowiczem.** Ostatniego dnia lipca 35 kolejarzy pracowało w **PGR Lisewo,** a 55 — w tym słuchacze kursu dla maszynistów — w **PGR Rusocin,** gdzie osiągali oni po 180—200 proc. normy.

Do tego samego majątku, udawać się będzie odtąd codziennie około 50 pracowników gdańskiej DOKP. Oprócz tego w gospodarstwie kolejowego ORZ pracuje ok. 30 osób. Żywe zainteresowanie tegorocznymi żniwami pracowników DOKP i aktywna pomoc przy nich zasługuje na uznanie i naśladownictwo ze strony innych instytucji trójmiasta.

Gdyńscy fryzjerzy-spółdzielcy przodują

W dniu 10 sierpnia br. w świetlicy MPRB w Gdyni odbyło się uroczyste przekazanie proporca przechodniego Związku Branżowego Sp-ni Usługowych w Gdyni **załodze spółdzielni fryzjerów w Gdyni, za zajęcie pierwszego miejsca w woj. gdańskim w okresie II kwartału 1954 r. w grupie spółdzielni usługowych.**

Spółdzielnia wykonała postawione przed nią zadania planu I półrocza w 108,4 proc. a plan II kwartału br. w 115,3 proc. Plan półroczny i kwartalny zostały przedterminowo wykonane w dniu 20 czerwca br. na skutek realizacji długofalowych zobowiązań, podjętych dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

W dniu 21 czerwca wykonano już roczny plan rozwoju sieci punktów usługowych. Obecnie spółdzielnia posiada punkty wiejskie: w **Dzierżążnie, Sulęczynie, Parchowie, Sierakowicach** — w pow. kartuskim oraz w **Pogódkach i Skarszewach** w pow. kościerskim. Wkrótce spółdzielnia uruchomi dalsze punkty w **Kacku Wielkim i Kartuzach.**

Zdobycie pierwszego miejsca w woj. gdańskim było wynikiem upowszechnienia współzawodnictwa zespołowego i indywidualnego. Na szczególne wyróżnienie w okresie tym zasługują **Hieronim Komorowski i Antoni Kamiński** z punktu nr 3 w Gdyni (ul. 10 Lutego), **Jan Siemiński,** wzorowy wychowawca młodzieży z punktu nr 2 w Gdyni (ul. Dworcowa 11) — przewodniczący komisji egzaminacyjnej, **Anna Michalczak** z zakł. nr 4 w Gdyni (ul. Świętojańska 46), **Paweł Dawidowski** z zakł. nr 1 w Gdyni (ul. Świętojańska 13), **Gertruda Blank** z punktu nr 30 w Kościerzynie.

Co gdzie kiedy

TEATRY

Teatr Wielki — Gdańsk — nieczynny
Państw. Teatr Lalek — Gdańsk — „Trzy niedźwiadki" — godz. 18
Teatr Dramatyczny — Gdynia — gościnne występy operetki warszawskiej — „Domek trzech dziewcząt" — godz. 19
Sala koncertowa PMRN — Gdynia, ul. Bema — Teatr Satyry ze Stalinogrodu — „Śląskie syreny" — godz. 20.30
Teatr Kameralny — Sopot — nieczynny
CYRK NR 6 — Gdańsk — ul. Rokossowskiego — tel. 415-30 — przedst. godz. 19,15

KINA

według informacji Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Leningrad" — „Zagubione dzieciństwo" — od lat 16 — godz. 16, 18, 20. **WRZESZCZ** — „Bajka" — „Srebrne kolczyki" — od lat 14 — godz. 16, 18, 20 „ZMP-owiec" — „Jednodniowi milionerzy" — od lat 14 — godz. 16, 18 — Wieczór kabaretowy w wyk. „Artosu" — godz. 20.30. **NOWY PORT** — „1-szy Maja" — „Dziennik marynarza" — od lat 14 — godz. 18, 20. **OLIWA** — „Delfin" — „W teatrze satyryków" — „Mecz stulecia" — od lat 7 — godz. 16, 18, 20. **SOPOT** „Bałtyk" — „Pod niebem Sycylii" — od lat 18 — godz. 16.30, 18.30, 20.30. „Polonia" — „Las" I s. — od lat 12 — godz. 16, 18, 20. **KINO LETNIE** — „Cienie na torach" — od lat 14 — godz. 20.30.
GDYNIA — „Atlantic" — „Dolina śmierci" — od lat 14 — godz. 15.30, 17.30, 19.30. „Warszawa" — „Dzielnica cudów" — od lat 18 — godz. 16, 18, 20. „Goplana" — „Nasz chleb powszedni" — od lat 14 — godz. 16, 18, 20. **GRABÓWEK** — „Fala" — „Tosca" — od lat 18 — godz. 18, 20. **CHYLONIA** — „Promień" — „Porwanie" — od lat 14 — godz. 18, 20. **ORŁOWO** — „Neptun" — „Koziołeczek" — od lat 7 — godz. 18 — „Małżeństwo Katarzyny" — od lat 14 — godz. 20.
WEJHEROWO — „Świt" — „Dumna królewna" — od lat 7. **LĘBORK** — „Fregata" — „Brygada szlifierza Karhana" — od lat 12. **PRUSZCZ** — „Krakus" — „Piątka z ulicy Barskiej" — od lat 12. **PUCK** — „Mewa" — „Żywy trup" I s. **JASTARNIA** — „Hel" — „Wielki balet" — od lat 16. **ŁEBA** — „Rybak" — „Brunatna pajęczyna" — od lat 14.

APTEKI DYŻURNE

GDAŃSK — ul. Rokossowskiego 35 — tel 351-22. ORUNIA — ul. Jedn. Robotniczej 111 — tel. 347-27. NOWY PORT — ul. Oliwska 82/84 — tel. 332-13 STOGI — ul. Stryjewskiego 29 — tel 315-59. WRZESZCZ — ul. Grunwaldzka 52 — tel 423-06. OLIWA — ul. Kaprów 4 — tel. 427-02 SOPOT — ul. Rokossowskiego 21 — tel. 510-18. ORŁOWO — ul. Boh. Stalingradu 66 — tel. 91-24. GDYNIA — ul. Starowiejska 34 — tel 18-55. GRABÓWEK — ul Czerwonych Kosynierów 137 — tel 22-88.

Nie ma handlu bez reklamy

— Bardzo mi się chce pić. Gdzie by tu można napić się piwa? Zwracam się uprzejmie do przygodnej sprzedawczyni kwiatów na ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu.

— Przecież tu gdzieś jest blisko jakiś bar — odpowiada grzecznie kobieta. Tylko nie wiem w którym domu. Niech pan spróbuje go odnaleźć.

Na odnalezienie baru „Ekspress" (bo tak się nazywa bar przy ul. Grunwaldzkiej 44) strawiłam sporo czasu, choć znajdował się tuż obok kwiaciarki, bowiem lokal ten nie posiada żadnego szyldu.

Zresztą ogromnej większości sklepów prawie nie widać w wielu nowowybudowanych domach przy nowoczesnej arterii Wrzeszcza, ul. Grunwaldzkiej, bowiem nie posiadają one szyldów (przecież szklanych wywieszek za szybą wystawową niesposób nazwać szyldami).

Zawiniły w tym względzie dyrekcje placówek handlu uspołecznionego, zapominając, że nie ma handlu bez odpowiedniej reklamy.

Przykładem zaś racjonalnej reklamy może być księgarnia „Domu Książki" przy ul. Grunwaldzkiej 8, która posiada nie tylko estetycznie wykonane wywieszki za szybami dwóch wystaw sklepowych, ale również i dobrze wykonany szyld, umieszczony nad głównym wejściem do sklepu oraz dobrze urządzone wystawy.

Za monotonnie

Ulica Grunwaldzka w swej najbardziej ruchliwej części handlowej wygląda zatem nieco monotonnie i bezbarwnie, bowiem całkowite eliminowanie szyldu handlowego z ulic naszych miast jest niesłuszne!

Oczywiście, że przy wszelkiej reklamie konieczny jest umiar. Nie można przecież dopuścić do tego, aby elewacje nowoczesnych świeżo zbudowanych domów zostały zeszpecone wielkimi, niegustownymi płaszczyznami szyldów i reklam. Przecież można znaleźć kompromisowe wyjście z tej kłopotliwej sytuacji (przykładem szyld „Domu Książki" we Wrzeszczu).

Na marginesie tych reklamowych bolączek można powiedzieć że duże reklamy uliczne wyglądają niekiedy bardzo korzystnie. Np. wielki napis **„ORBIS"** umieszczony nad frontem budynku przy Pl. Gorkiego w Gdańsku, czy **PKO** u zbiegu Świętojańskiej i Skweru Kościuszki w Gdyni.

Zatem handlowcy ponoszą częstokroć winę za niedociągnięcia reklamy w handlu. Świadczą o tym między innymi owe **niefortunnie pomyślane wywieszki,** umieszczone za szybą wystawową. Nie tylko wygląd estetyczny tych wywieszek (są np. częstokroć wykonane z papieru — sklep nr 5 MHD z artykułami pasmanteryjnymi przy ul. Grunwaldzkiej 20 we Wrzeszczu), ale **sam ich układ jest niewłaściwy, ponieważ najwięcej miejsca zajmuje w nich emblemat przedsiębiorstwa zamiast branży i numeru sklepu (np. Apteki Społeczne).**

Nie o to chodzi

W handlu kapitalistycznym najbardziej reklamuje się firmę, ale w naszych warunkach sprawa ta nie jest zagadnieniem pierwszoplanowym. Konsument nie interesuje się przecież, czy kupi zapałki w sklepie MHD czy PSS. Po prostu chce kupić zapałki w sklepie, obok którego właśnie przechodzi.

Słuszne jest powiedzenie, że wystawa jest biletem wizytowym sklepu. Dlatego też **ryzykowna wydaje się tendencja do likwidowania wystaw sklepowych.** Np. we Wrzeszczu, sklep spożywczy PSS przy ul. Grunwaldzkiej 33, duży, nowoczesny lokal o trzech oknach wystawowych posiada w zasadzie tylko jedną wystawę wa rzywniczą. Dwie pozostałe wystawy nie są urządzone. A przecież dobrze urządzona wystawa zdobywa klienta, zachęca go do wejścia do sklepu.

Nic więc dziwnego, że przy takiej „beztrosce" w projektowaniu wystaw musiał zainterweniować Wydział Handlu przy Woj. RN w Gdańsku. Wszyscy dekoratorzy handlowi trójmiasta zostali zmobilizowani do pracy, aby w terminie do 15 września zaprojektowali wystawy sklepowe przy ul. Długiej w Gdańsku i przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu. W uzgadnianiu swych projektów będą się konsultować z konserwatorem (jeśli chodzi o ul. Długą) i Wydziałem Kultury przy Prez. MRN w Gdańsku.

Rezultaty tej współpracy będziemy niedługo oglądali. **(jota)**

MIGAWKI wybrzeża

Sprawa drobna, ale...

Torebki papierowe w sklepie to w zasadzie sprawa drobna. Ale życie składa się również i z drobiazgów. I źle się dzieje, jeśli te drobiazgi wyprowadzają z równowagi nie tylko personel sklepowy ale i wszystkich klientów.

A tak bywa bardzo często w dwóch sklepach spożywczych przy al. Zwycięstwa i ul. Bohaterów Stalingradu w Orłowie. W sklepach tych już od kilku miesięcy panuje taka sytuacja, że albo niema torebek w ogóle i wtedy klienci odprawiani są z kwitkiem (muszą wracać po torebki do domu) albo torebki są tak maleńkie, że przy kupnie kilograma mąki czy cukru klient otrzymuje zawartość w kilku torebkach, albo są tak ogromne, że dwie trzecie trzeba odrywać i wyrzucać. To też jest marnotrawstwo.

Czyżby Dyrekcja PSS chciała w ten sposób obniżyć koszty własne? To chyba jakieś nieporozumienie.

Wnioski, których realizacja pomoże w obniżce kosztów własnych

Podczas konferencji aktywu przedsiębiorstw budowlanych naszego województwa, która odbyła się w KW PZPR, do przewodniczącego wpłynęło kilkanaście wniosków, których zastosowanie na budowach w poważnym stopniu usprawnia pracę.

Między innymi uczestnicy konferencji postanawiają jak najszybciej wprowadzić na budowach **projekty organizacji robót,** usprawnić **prowadzenie robót systemem potokowym** i w miarę możliwości prowadzić w przyszłym roku **budownictwo skupione.**

W celu zapewnienia pełnego wykorzystania sprzętu i zmechanizowania robót pracochłonnych należy wprowadzić na wszystkich budowach **kontrolę pracy sprzętu** i zorganizować **społeczne przeglądy wykorzystania sprzętu mechanicznego** na większych budowach.

Dla całkowitego wykorzystania czasu pracy z dniem 15. VIII. br. na wszystkich budowach wprowadzić **wcześniejsze rozpoczynanie pracy brygad przygotowujących zaprawy i inne materiały.**

Żeby ułatwić wprowadzenie nowych metod pracy trzeba przystąpić do **rozwinięcia produkcji elementów prefabrykowanych,** wzorując się na doświadczeniach budowniczych radzieckich i **podnieść jakość elementów produkowanych** przez Zakłady Produkcji Pomocniczej.

Dla podniesienia poziomu gospodarki materiałowej do końca III kwartału 1954 r. postanowiono na wszystkich budowach wprowadzić **limitowanie i kontrolę zużycia materiałów podstawowych** oraz **ścisły odbiór** przez personel na budowie materiałów otrzymywanych od dostawców pod względem **ilościowym i jakościowym.**

Włączyć do walki o oszczędność materiałową **projektantów biur projektowych i inwestorów.** Przez stosowanie materiałów zastępczych **oszczędzać materiały podstawowe jak: cement, cegła drewno, żelazo itd.**

W takich przedsiębiorstwach jak **MPRB i BPP do dnia 30 sierpnia wprowadzić rozliczenie się** przez kier. budów z materiałów pobranych.

Wnioski dotyczą także pracowników biur projektowych. Chodzi o **upowszechnienie wystawiania listów gwarancyjnych,** obejmujących jakość i terminowość dokumentacji. Rady zakładowe i organizacje partyjne powinny zająć się bardziej niż dotychczas uświadomieniem załóg o znaczeniu obniżki kosztów własnych.

Wieczory kabaretowe

Dziś spotykamy się o godz. 20.30 w kinie ZMP-owiec we Wrzeszczu na Wieczorze Kabaretowym, w którym wystąpią: Zofia Grabińska, Hanna Skarżanka, Tadeusz Olsza, Janusz Osęka, Jerzy Abratowski, Zbigniew Lengren. W programie satyra w piosence, monologu, skeczu, parodii i rysunku.

Wieczór Kabaretowy powtórzony będzie w Gdyni w sali Prez. MRN przy ul. Bema w dniach 14 i 15 bm. o godz. 20.

Przedsprzedaż biletów w Orbisie we Wrzeszczu i Gdyni oraz w kasie kina.

ECHA NASZEJ KRYTYKI

O duży wybór i świeżość

W artykule pt. „Tajemnica polega na... organizacji pracy" **(Dz. Bałt. nr 161)** winę za zdarzający się w barach mlecznych brak śmietanki przypisywaliśmy Miejskiemu Zakładowi Mleczarskiemu w Gdyni, który rzekomo nie dostarczał jej regularnie. Jak dowiadujemy się z odpowiedzi nadesłanej nam przez ten zakład, **zamówienia na śmietankę zgłaszane przez kierowników baru zarówno pisemnie jak i telefonicznie — realizowane są zawsze na drugi dzień.** M. Z. Mlecz. twierdzi nawet, że zdarzają się wypadki, iż w nieobecności kierownika baru (w chwili przywozu śmietanki) pozostały personel odmawia jej przyjęcia, prawdopodobnie na skutek posiadania zapasu z poprzedniego dnia. Pamiętać bowiem trzeba, że artykuł ten szybko kwaśnieje, co ujemnie odbija się na jego popycie.

Mamy jednak nadzieję, że personel coraz bardziej popularnych barów mlecznych znajdzie wyjście i z tej sytuacji, dbając zarówno o duży wybór potraw jak i o ich świeżość.

Pytanie nadal aktualne

„...wyjaśniamy, że sukienka dziecięca kretonowa została sprzedana w sklepie **MHD nr 22** w Gdyni po właściwej cenie tj. za zł 31,60". Oto fragment odpowiedzi MHD Art. Włók. Odzież. z Gdyni, na nasz artykuł pt. **„Dlaczego?" („Dz. Bałt. nr 143).** Wyjaśnienie podaje również poprzednie wyższe ceny tej samej sukienki zanim zostały one zmniejszone dzięki kolejnym obniżkom cen — **nie mówi natomiast ani słowa, dlaczego ten sam artykuł w sklepie MHD w Gdańsku kosztował tylko zł 16,20. Tak więc pytanie zawarte w tytule poprzedniej notatki jest nadal aktualne i ciągle czeka na odpowiedź.**

Od ręki

Czyżby o tym zapomniano?

Od 1 czerwca ze Żwirowni w Łapinie do zakładów prefabrykacji (BZPP) przy ul. Sandomierskiej, dostarczane jest kruszywo, posiadające od 7 do 10 proc. zaglinienia, co absolutnie nie jest zgodne z polskimi normami. Belki DMS, wyprodukowane z powyższego kruszywa nie posiadają pożądanej wytrzymałości i pękają, powodując straty w materiale i w robociźnie, opóźniając cykl produkcyjny robót betoniarskich na budowach ZBM — Gdańsk.

Wypadek taki zdarzył się na budowie przy ul. Kartuskiej, należącej do OB nr 1, gdzie podczas układania belek stropowych DMS, wyprodukowanych z kruszywa o zaglinieniu do 10 proc. jedna z belek pękła, powodując dodatkowe koszty budowy.

Kierownictwo laboratorium polowego po dokonaniu badań kruszywa, stwierdziło, że jego jakość jest bardzo zła, a zaglinienie dochodzi do 11 proc., o czym kierownictwo prefabrykacji wspólnie z kierownictwem laboratorium zło żyło meldunek (i to nawet kilkakrotnie) w dyr. BZPP.

Jednak do chwili obecnej poza wysłaniem przez kierownika BZPP pisma do Żwirowni w Łapinie: „polecam ob. kierownikowi Żwirowni dopilnować jakości wysyłanego kruszywa w szczególności na prefabrykację przy ul. Sandomierskiej" — nie zrobiono nic, by jakość produkcji zmienić.

Na tym papierkowym poleceniu interwencja kierownictwa BZPP się skończyła. Pismo zostało wysłane do Żwirowni w dniu 29 lipca, ale dotąd sprawy jakości belek DMS kierownictwo BZPP nie załatwiło.

To, że produkcja belek DMS nie odpowiada wymogom budownictwa i że w dniu 4 bm. kierownictwo prefabrykacji wstrzymało całkowicie ich produkcję, nie obchodzi nikogo w BZPP.

A przecież żyjemy w okresie gorącej walki o obniżkę kosztów własnych. Czyżby o tym zapomniano w Żwirowni i w BZPP?

J. H.

Czy lubicie?

Zraziki wieprzowe po myśliwsku („Pod Godłami Trójmiasta" — Wrzeszcz).
Żeberka wieprzowe z kapustą („Klubowa" — Gdynia).
Rumsztyk z cebulką („Fala" — Sopot).

Śląskie Syreny

Antoni Fuzakowski, Józef Kozłowski, Włodz. Patuszyński), przyjemnie jest usłyszeć śpiew Teresy Malcowej, warto... zresztą sami się przekonacie.

Najmłodszy teatr satyry, który przyjechał na Wybrzeże ze Stalinogrodu, po Sopocie i Gdyni wystąpi trzykrotnie, po czwszy od soboty w kinie „Leningrad" w Gdańsku.

„Śląskie Syreny" są pierwszym programem tego zespołu, toteż w następnych teatr uniknie zapewne popełnianych obecnie błędów, eliminując słabe numery. Warto jednak usłyszeć Lucjana Sendera (na zdjęciu) w doskonałej parodii teatru „Eterek", pośmiać się z satyry na naszych literatów, tworzących nieprawdziwych, zbyt „pozytywnych" bohaterów powieści (wykonawcy: Wanda Dembek,

Janusz Meissner — NIEBIESKIE DROGI

64)

Piotr skrzywił się: brudna, cuchnąca sprawa!

Na poczcie nie czekał długo, po paru minutach uzyskał połączenie i usłyszał głos Mary.

Powiedział jej, że rozmawiał z Surowcem...

— Z którym? — przerwała mu nerwowo.

— Właściwie z obydwoma. Ale głównie ze starym. O tej roli w jego filmie.

— Ach tak... — powiedziała wolno. — A wiesz, ja jeszcze nie wiem... No, i cóż on na to?

— Zaprosił nas do „Picadora". Chce z tobą omówić sprawę próbnych zdjęć.

— Taak? — bąknęła jakby niezadowolona.

Piotr nie wyczuł tego tonu.

— Mamy tam być dziś o dziewiątej — powiedział.

Milczała przez chwilę. Westchnęła.

— Ja dziś nie mogę. I w ogóle... No, już ci powiem od razu: rozmyśliłam się. Nie będę w tym filmie grała.

— Ależ Mary... Nie, ty jesteś nieobliczalna! — roześmiał się.

— Gniewasz się? — spytała.

Piotr doznał takiej ulgi na myśl, że nie będzie musiał znów rozmawiać z Surowcem, że nie gniewał się ani trochę. Natomiast chciał ją koniecznie zobaczyć.

— Mogę po ciebie przyjechać?

— Oh, nie, Piotrze — wróciła do swego tonu kapryśnej dziewczynki. — Nie dziś. Mam wieczór zajęty. Możesz przyjechać jutro w południe. Do widzenia.

Usłyszał, że odkłada słuchawkę. Poczuł się zawiedziony, upokorzony. Cóż to znów miało znaczyć?!

— Może mi się zdawało? — pomyślał. — Może to jakaś przerwa na linii?

Zadzwonił jeszcze raz. Sygnał odezwał się prawidłowo, ale nikt się nie zgłaszał. Czekał pół minuty, minutę. Nic.

Przygryzł wargę. Był zły.

— Pojadę do niej — pomyślał.

Ale zaniechał tego zamiaru. Mogła tymczasem wyjść. Zresztą nie chciał się jej narzucać, skoro nie miała dla niego czasu.

Zapłacił za połączenie i wybiegł na ulicę. Szedł prędko, bez żadnego celu. W głowie miał chaos sprzecznych myśli, w sercu ugniatający je ciężar.

Nie, nie pojedzie do niej. Ani dziś, ani jutro. Zresztą — jutro ma pogotowie na lotnisku... A także — nie będzie pierwszy telefonował. Absolutnie! Stanowczo!!

Patrząc uporczywie w płyty chodnika umacniał w sobie to postanowienie od Marszałkowskiej aż do Mostu Poniatowskiego, przy czym tak się zapamiętał, że u końca tej drogi wpadł na czwórkę rozbawionych młodych ludzi, którzy ująwszy się pod ręce stali na przystanku tramwajowym.

Aż się zatoczył, wyrwany nagle z posępnej zadumy tym nieoczekiwanym zderzeniem. Błyskawicznie przeleciało mu przez głowę, że wygląda na pijanego. Zmieszał się i przeprosił, uchylając kapelusza. W tej samej chwili poznał jedną z dziewcząt: to była Hanka Flisakówna...

Patrzył na nią przez chwilę, póki nie wybuchnęła śmiechem wraz z innymi. Wtedy spojrzał na pozostałych troje: jakiś sympatyczny dryblas, szeroki w barach jak Herkules, szczupła dziewczyna o smagłej cerze i — Janek Flisak.

— Bardzo was przepraszam — powtórzył i roześmiał się także.

Odpowiedzieli mu, że nic nie szkodzi i wsiedli do nadjeżdżającego tramwaju, który zaraz ruszył. Hanka obejrzała się jeszcze z platformy i z uśmiechem skinęła mu głową, on zaś w odpowiedzi uniósł kapelusz w górę. Potem z rozmachem wcisnął go na głowę i zawrócił w stronę domu.

ROZDZIAŁ XI.

Wbrew powziętemu postanowieniu Piotr zatelefonował do Mary nazajutrz zaraz po śniadaniu, ale znów jej nie zastał. Przychodnia posługaczka oświadczyła mu opryskliwie, że pani jeszcze nie ma; nie nocowała w domu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SMIAŁO i szczerze

Nie załatwiono dotychczas...

...sprawy zwrotu wkładów z Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej w Wejherowskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego ob. Małgorzacie Kwella. Nie pomogły wielokrotne osobiste i listowne interwencje ob. Kwella, nie pomogło nawet solenne przyrzeczenie księgowej ob. Jasińskiej — pieniędzy jak nie ma tak nie ma. Może ta notatka pomoże?

...wniosków o wstawienie zębów, wysłanych przez dwoje mieszkańców Ocypla do Wydziału Zdrowia Prezydium PRN w Starogardzie Gd. Oba wnioski zostały wysłane w październiku ub. r., a dotychczas zainteresowani nie otrzymali nawet pisemnej odpowiedzi. A gdzież podstawowy obowiązek niepozostawienia żadnego pisma bez odpowiedzi, obywatele z Wydziału Zdrowia?

Ta należność musi być wypłacona!

Mąż mój pływa na jednostkach rybackich „Dalmoru" w Gdyni jako I mechanik na m/t „Czubatka". Do 1. 6. stali na remoncie w stoczni, a po wyjściu stamtąd jednostka wraz z całą załogą została przeniesiona do PPD i UR „Odra" w Świnoujściu.

Przed wyjściem w morze mąż mój złożył w „Odrze" w Świnoujściu pisemne zlecenie na przekazywanie pieniędzy dla mnie do „Dalmoru". Tak zrobili wszyscy z wszystkich jednostek. Wypłata miała być 17 lipca za miesiąc już przepracowany, czyli za czerwiec. Ale 17 lipca dowiedziałam się w „Dalmorze", że 50 proc. pracowników nie było na liście, z jednostki mego męża tylko 2 osoby otrzymały należność. Delegat „Odry", będący w „Dalmorze", wysłał telegram do „Odry". W dniu 25 lipca „Odra" w odpowiedzi przekazała do wypłaty tylko 13 pracowników. Pozostałam więc nadal bez pieniędzy.

26 lipca sama wysłałam telegram, prosząc o przesłanie mi pieniędzy, ale do dziś nie otrzymałam nawet odpowiedzi. 1 sierpnia miano wypłacić zasiłek rodzinny, a ja wciąż jeszcze nie mam nawet zasiłku rodzinnego za czerwiec (zaświadczenie złożyłam w „Odrze" 5. 6.).

I co ja mam dalej robić? Ściągać jednostkę z łowiska, to naprawdę zbyt wielka strata, a przecież nic innego mi nie pozostanie, jeżeli nie otrzymam zupełnie pieniędzy. Czy rodzinom rybaków, będących na morzu, nie przysługuje lepsza opieka? Ale ja już nie mam siły ani do „Dalmoru" ani do „Odry", więc tylko liczę jeszcze na to, że ten list coś pomoże.

Józefa Sasak
Rumia

W innych listach

Z CHWILĄ ZWIĘKSZENIA TABORU

Opóźnienia w kursowaniu trolleybusów na trasie Oksywie — Gdynia spowodowane są brakiem dostatecznej ilości taboru — odpowiada **WPK GG** na notatkę pt. „W niezgodzie z dyscypliną pracy". — Stary tabor ulega częstym awariom, stąd wypadanie pewnych kursów wzgl. zmniejszona ilość wozów na trasie. Z chwilą otrzymania do eksploatacji dostatecznej ilości trolleybusów rozkład jazdy będzie utrzymany.

Odpowiedzi Redakcji

Stefania Sz. z Chełma. Ponad 3-miesięczna nieobecność pracownika na skutek choroby upoważnia pracodawcę do rozwiązania umowy o pracę ze skutkiem natychmiastowym. Po rozwiązaniu stosunku pracy w ten sposób, pracownik fizyczny nadal pobiera zasiłek chorobowy, który wypłacany jest przez 26 tygodni od początku choroby i może być przedłużony na dalsze 13 tygodni. Po wyczerpaniu zasiłków chorobowych ZUS w razie dalszej choroby może przyznać rentę inwalidzką. 2) Aby uzyskać pobyt w sanatorium, należy z kartą badania lekarskiego, wystawioną przez lekarza domowego lub zakładowego, zgłosić się do Wydz. Zdrowia Prez. MRN, który po załatwieniu stosownych formalności kieruje chorego na badanie komisyjne.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Wysokie odznaczenia dla uczestników XII Akademickich Mistrzostw Świata

W środę 11 bm. w godzinach rannych powrócili do kraju uczestnicy XII Akademickich Mistrzostw Świata w Budapeszcie którzy odnieśli szereg sukcesów na arenie międzynarodowej.

Uczestników Akademickich Mistrzostw Świata w Budapeszcie powitali na Dworcu Głównym w Warszawie przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP, AZS i Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — W. Reczek nadał wysokie odznaczenia przodującym sportowcom Polski.

Srebrny medal „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe" otrzymali:

Lekkoatleci:
Elżbieta Duńska,
Alojzy Graj,
Edmund Potrzebowski,
Janusz Sidło,
Zdobysław Stawczyk,
Zygfryd Weinberg.
Szermierze:
Marek Kuszewski,
Jerzy Pawłowski,
Andrzej Piątkowski,
Jerzy Twardokens,
Wojciech Zabłocki,
Henryk Zimoch.

Brązowy medal „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe" otrzymał lekkoatleta — **Zbigniew Lewandowski.**

Wystawa »podarków« dla dzieci

W Domu Towarowym w Erfurcie (NRD) zorganizowano oryginalną wystawę „podarków dla dzieci".

Wśród tych „podarków", nadesłanych w paczkach z USA i Niemiec zachodnich znajdują się między innymi: miniaturowy nowoczesny sprzęt wojenny, literatura i uzbrojenie gangsterskie itp.

Na zdjęciu: Fragment wystawy. Napis głosi: Prawdziwym celem wychowania amerykańskiego jest przygotowanie młodzieży do wojny. *Fot. — CAF*

Wyścig kolarski dookoła powiatu kwidzyńskiego

W niedzielę dnia 15 bm. w Kwidzynie rozegrany zostanie I wyścig kolarski dookoła powiatu kwidzyńskiego o puchar przechodni Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej.

Wyścigi odbędą się na dystansie 100 km dla zawodników klasy I i II, na dystansie 50 km dla klasy III oraz 25 km dla klasy młodzieżowej i niesklasyfikowanych.

Start do wyścigu nastąpi o godz. 14 na szosie obok stadionu. Zgłoszenia przyjmuje Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Kwidzynie — Prez. PRN, tel. 539 do dnia 13 bm.

Pokazy gimnastyczne w Kościerzynie

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Kościerzynie propagandowe pokazy gimnastyczne z udziałem czołowych zawodników Wybrzeża. Zawody cieszyły się dużą popularnością wśród licznie zebranej publiczności. Wśród kobiet najlepszą okazała się zawodniczka Gwardii **Tarnowska,** przed **Freitag** (Spójnia), a wśród mężczyzn **Sadecki** (Spójnia), przed **Rożkiem** (LZS Kościerzyna).

Uwaga, nauczyciele WF!

WKKF Gdańsk przypomina wszystkim nauczycielom WF po egzaminach uproszczonych, że termin składania podań o przyjęcie na III rok Studium Zaocznego AWF mija 20 bm. Bliższych informacji udziela referent Szkolenia Kadr WKKF oraz Wydział Oświaty Prez. Woj. RN.

O tytuł najlepszego wędkarza w Polsce

Złowić na zwykłą gruntową wędkę kilkukilogramowego szczupaka — to wielki sukces dla każdego rybaka — amatora. Za taki wyczyn na organizowanych corocznie przez Polski Związek Wędkarski zawodach ogólnokrajowych można otrzymać 20 punktów i dzięki temu pretendować do tytułu najlepszego rybaka w Polsce. Możliwości takie ma każdy ze 100 tys. rybaków zrzeszonych w PZW. Obecnie trwają właśnie eliminacje okręgowe, w czasie których rybacy walczą o uzyskanie wyników kwalifikujących ich do zawodów w skali krajowej.

Ogólnokrajowy konkurs rybaków-amatorów rozpocznie się 12 września w Dziekanowie i obejmie dwie zasadnicze konkurencje. Pierwsza z nich — to zawody spinningowe, polegające na rzutach do celu i na odległość 30-gramowym ciężarkiem. Zwycięzcą w drugiej konkurencji zawodów będzie ten, kto na pewnych wyznaczonych odcinkach wodnych w określonym czasie złowi na wędkę gruntową zwykłą lub żywcówkę — największą ilość ryb.

O zaszczytnym tytule najlepszego rybaka w Polsce zdecydują oczywiście wyniki osiągnięte w obu tych konkurencjach.

POD ŚWIATŁO

JEŻYK

Kupiliśmy sobie jeża. A było to tak: kiedy dzieci zaczęły coraz bardziej rozrabiać z powodu tej lipcowej pogody, powiedziałam, że mam tego dość i będę pakowała walizki do powrotu. Wtedy przyszedł do ogrodu taki mały, sympatyczny i trochę zasmarkany chłopaczek z koszykiem, oraz bratciszkiem i siostrzyczką i pochwalił się zaraz, że mają jeża. Od razu nas ten jeż zainteresował, więc zapomnieliśmy o nieporozumieniu. Zwłaszcza, jak chłopiec oznajmił z dumą, że „on ma tylko cztery pchły, ale rude". Wiedzieliśmy już, że jada chętnie bułki z masłem, pije mleczko, ale nie lubi cukierków. Wreszcie chłopiec zapewnił nas, że jeż chodzi za nim jak pies i że nie oddałby go za skarby świata.

Wtedy zaproponowaliśmy mu piękną, czerwono - białą żaglówkę ze sterem, która tylko w jednym miejscu przeciekała, w zamian za jeża. Chłopiec oglądnął żaglówkę, poczerwieniał z radości i oznajmił nagle, że musi już wracać do domu. Czekaliśmy jeszcze dziesięć minut, czy się nie rozmyśli i nie wróci, ale mały zginął nam z oczu, a za nim pognało rodzeństwo, nieświadome jeszcze tego, co się stało. Jeż został u nas. Pogratulowaliśmy sobie wzajemnie sukcesu i umieściliśmy jeża na honorowym miejscu na werandzie.

— Teraz wyszły z niego te cztery rude pchły, więc już nic nie pozostało — oznajmił najmłodszy z nas, mianowany honorowym opiekunem jeżyka.

— To świetnie — ucieszyliśmy się, łapiąc każdą z osobna, ale zaraz okazało się, że za nimi wyskoczyła żwawo następna czwórka i truchcikiem rozeszła się po naszych ubraniach. Przyjęliśmy to ze spokojem. Widocznie chłopiec nie umiał dobrze liczyć... Potem zajęliśmy się obiadem, a jeż zajął się naszym kompotem i strącił go ze stołu.

— To nic — usprawiedliwiał go najmłodszy — on tylko chciał spróbować, ale za to już jutro będzie chodził za mną jak pies.

Nazajutrz jeż zginął jak kamień w wodę. Dzieci podniosły lament, ja porwałam koszyk i uciekłam do miasta. Stanęłam zmartwiona w kolejce po jarzynę. Nagle stojąca za mną kobieta wrzasnęła przeraźliwie.

— Z pani kosza spadł mi ten potwór prosto na nogę! Jak można takie rzeczy nosić z sobą!

Ucieszona podniosłam jeża i pędem pognałam do domu. Kolejka patrzyła za mną długo i krzywo...

Po południu przyszedł do nas Ryś i usiłował nas przekupić za pomocą zielonej ciężarówki i traktora do nakręcania z zepsutą sprężyną.

— Nie ma głupich, on ma rude pchły — powiedział dumnie najmłodszy i przesądził sprawę.

— Dodam wam gumową piłkę i suknię mojej mamy w żółtą kratkę — próbował jeszcze Rysio.

— Mama się nie zgodzi — powiedziałam.

— Zgodzi się — zapewnił nas Ryś. — Wczoraj mówiła do tatusia, że ta suknia cała do niczego, zupełnie krzywa i nie do noszenia.

Nie oddaliśmy. Ryś poszedł z rykiem do domu. Wieczorem znowu jeż gdzieś zginął. Zaczęliśmy podejrzewać wszystkie dzieci dokoła. Wątpliwości rozwiała babcia, kładąc się do łóżka... Podobno nie była zachwycona... Z kolei zaczęła podejrzewać nas... Nasze wakacje nabrały nowej treści. Rude pchły dokuczały, ale nie bardzo. Nikt już nie wzdychał, kiedy figlarny deszczyk zaczął znowu dzwonić o szyby.

Radzę wszystkim — kupcie sobie jeża!

Krystyna

DZIŚ w RADIO

PIĄTEK — 13. 8. 1954 R.

6.00 — DZIENNIK. 6.15 — Dla nauczycieli. 6.30 — Kalendarz. 6.37 — Koncert. 6.40 — Komunikat PIHM. 7.00 — DZIENNIK. 7.15 — Muzyka popularna. 7.40 — Komunikaty. 7.50 — Wiadomości. 7.55 — Program dnia. 8.00 — Muzyka. 8.25 — Serwis CZRM dla rybaków. 8.30 — Dla dzieci starszych. 11.50 — Komunikaty. 12.04 — Wiadomości. 12.10 — Pieśni włoskie. 12.25 — „Na swojską nutę". 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PIHM. 13.05 — Program dnia. 13.10 — PRZEGLĄD PRASY. 13.15 — Opowiadanie. 13.35 — Koncert słynnych solistów. 14.00 — Wiadomości. 14.10 — Muzyka baletowa. 15.00 — Utwory skrzypcowe. 15.20 — Koncert rozrywkowy. 15.50 — Reportaż krajowy. 16.00 — „Pieśni na tematy ludowe". 16.15 — Muzyka. 17.00 — Z życia ZSRR. 17.50 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ. 17.40 — Muzyka operowa. 18.00 — Reportaż literacki. 18.15 — Wiadomości. 18.20 — Utwory Wiechowicza. 18.40 — Muzyka francuska. 19.00 — Muzyka i aktualności. 19.25 — Muzyka aktualna. 19.35 — Duet fortepianowy. 19.50 — Radziecka muzyka lud. 20.40 — „Z melodią i piosenką przez świat". 21.30 — DZIENNIK. 21.45 — Wiadomości sportowe. 21.50 — Audycja aktualna. 21.50 — Serwis CZRM dla rybaków. 22.00 — Retransmisja koncertu symf. pośw. twórczości A. Dworzaka. 22.44 — Felieton. 22.54 — C. d. koncertu symfonicznego. 23.37 — Muzyka taneczna. 23.35 — OSTATNIE WIADOMOŚCI.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Głównego księgowego (gł. księgową) rutynowanego (ą) w księgowości rejestrowej przemysłowej zatrudnimy natychmiast. Płaca wg umowy zbiorowej w przemyśle gr. III K. Zgłoszenie osobiste przyjmuje Wejherowska Fabryka Obuwia Przemysłu Terenowego Ref. Kadr. Wejherowo, Pl. Armii Czerwonej 5. 1525-K

Głównego księgowego, oraz **księgowych** ze znajomością BPK zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo MHD Art. Przem. - Spoż. w Wejherowie. Zgłoszenia w Dyrekcji przy ul. 12-go Marca 211 — sekcja kadr. 1540-K

Referenta ziemniaczanego i **referenta** jajczarsko-drobiarskiego zatrudni od zaraz Gm. Sp-nia „Samopomoc Chłopska" w Sobieszewie, Dział Skupu w Wiślinkach. Zgłoszenia pisemne i osobiste należy kierować do Punktu Skupu w Wiślince, pow. Gdańsk Nr telef. Wiślinka 4.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM willę bez długów z wolnym mieszkaniem w pięknej dzielnicy willowej w Gdyni. Maciejewski Gdynia 1 poste restante.

SPRZEDAŻ — kupno placów, domów, will, gospodarstw rolnych oferuje, zlecenia pośrednictwa solidnie wykonuje Otlewski emeryt-kierownik kancelarii notarialnej. Sopot, Świerczewskiego 2/2 tel. 52431.

SPRZEDAM parcelę pod domek blisko centrum Gdyni. (25.000) Oferty Pawlicki Gdynia 1 poste restante.

KUPNO

KUPIĘ piec koksowy stałopalny. Dzwonić 518-09 rano 5381-G

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM motocykl „Victoria" 350 na chodzie. Wiadomość Skarszewy, Kamierowska 8.

DWA ŁÓŻKA z siatkami — sprzedam. Wrzeszcz, Waryńskiego 5/1 (Libermana).

SPRZEDAM bernardyna 8 miesięcznego. Gdynia — Grabówek, Mireckiego 8.

SPRZEDAMY samochód ciężarowy „Opel Blitz" 3 tonowy na rozbiórkę oraz przyczepę dłużycową. Pomocnicza Spółdzielnia Wielobranżowa, Tczew ul Dąbrowskiego 18. 5375-G

SPRZEDAM wóz ogumiony 700 x 20 w dobrym stanie Groth Paweł, Myszewo, poczta Żukowo, pow. Kartuzy.

MOTOCYKL czterotaktowy 250 cm³ sprzedam lub zamienię na 500 cm³ względnie 350 cm³. Wrzeszcz, Saperów 4 (ogród). 5379-G

SPRZEDAM nowy foto-aparat „Praktica", światło 1:2. Wiadomość: Gdynia, Świętojańska 75 Kwiatkowski.

SAMOCHÓD nowoczesny „Olimpia", radio bateryjne komplet, zegarek ręczny „Omega" sprzedam Gdynia 4 poste restante Minikowski. 5385-G

SPRZEDAM westfalkę przenośną. Wrzeszcz, Batorego 30/3. 2864-P

KIOSK sprzedam lub wydzierżawię Wrzeszcz, Dzielna 67 m. 5. (17—20).

MASZYNĘ do szycia sprzedam Wrzeszcz, Kniewskiego 22 m. 3. 5400-G

BRYCZKĘ krytą i uprząż oraz części wozów żelaznych sprzedam. Gdynia Ramułta 15 telefon 20—75.

LOKALE

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią we Wrzeszczu na podobne. Warunki do omówienia. Wrzeszcz, Danusi 8/1. 5360-G

ZAMIENIĘ domek jednorodzinny z ogródkiem (możność trzymania inwentarza) na 2 pokoje z kuchnią w Gdyni lub Sopocie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „5374".

ZAMIENIĘ 1,5 pokoju z kuchnią w Poznaniu na podobne lub większe w trójmieście. Wiadomość tel 349-87 godz. 21. 5376-G

PRZEJMĘ udział małego mieszkania spółdzielczego w Gdyni. Gdynia, Pomorska 30/4, Andrychiewicz.

ZAMIENIĘ mieszkanie samodzielne dwa pokoje z wygodami parter we Wrzeszczu na samodzielne dwa lub trzy małe pokoje z wygodami na piętrze w Wrzeszczu. Warunki do omówienia. Tel. 310-66 do godz. 11.

MIESZKANIE dwupokojowe nowoczesne samodzielne w Gdyni — Wzgórze Nowotki (willa) zamienię na 3 lub 4 pokojowe w centrum Gdyni. Tel. 56-41 od 8—16.

KOMFORTOWE słoneczne 3 pokojowe mieszkanie w Toruniu zamienię na podobne lub mniejsze w trójmieście Wiadomość Sopot Plac Wolności 12. Nasiona.

MARYNARZ pływający poszukuje pokoju od zaraz, Sopot ul. Dąbrowskiego 6—1. 2868-P

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią, wygodami w Pabianicach k/Łodzi na podobne w trójmieście. Wiadomość tel. 33-74. 2871-P

ZAMIENIĘ domek pokój z kuchnią, przedpokojem, samodzielny na 2 pokoje z kuchnią w Gdyni. Warunki do omówienia. Gdynia, Słupecka 19 Karasiński.

ZAMIENIĘ mieszkanie pokój z kuchnią w Oliwie, na większe. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „5347". 5347-G

PRZEJMĘ udział mieszkania spółdzielczego na terenie Gdyni. Gdynia, Słupecka 19 Karasiński. 2873-P

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, oszkloną werandą, ogródkiem, oraz pokoik na poddaszu w Warszawie — Radość na 3—2 pokoje z kuchnią, wygodami w Sopocie Gdyni. Warszawa - Radość, Rycerska 13 mgr Orłowski.

PRACUJĄCY poszukuje pokoju przy rodzinie w Gdańsku, Wrzeszczu lub Sopocie. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „5390".

POSZUKUJĘ pokoju od września w trójmieście lub okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „samotny". 5393-G

ZAMIENIĘ dom jednorodzinny, 40 arów ogrodu, pow. Gdańsk stacja kolejowa w miejscu na mieszkanie na trasie Gdańsk — Gdynia. Wiadomość: codziennie od godz. 16 Gdańsk ul. Biskupia 26-1.

PRACA

FRYZJER męski potrzebny natychmiast. Gdańsk, Lawendowa 3 Dragańczuk Jan.

CZELADNIK piekarski potrzebny od zaraz. Gdynia-Orłowo, Bytomska 12

GOSPOSIA lub pomoc domowa potrzebna. Sopot, Pułaskiego 33/1. 5383-G

KUCHARKA-gospodyni, znająca niemiecki albo angielski potrzebna natychmiast. Mieszkanie, utrzymanie, dobre wynagrodzenie. KONSULAT FRANCUSKI Wrzeszcz, al. Rokossowskiego 21 od 14 do 16. 5359-G

ZGUBY

ZAGUBIONO kartę wstępu do ZNTK nr 2396. Szadach Stanisław, Gdańsk — Błonie, Połęże 8/5. 5361-G

STEFANIUK Bronisławowi. Wrzeszcz, Partyzantów 59 skradziono dowód osobisty, przepustkę portową, leg. służbową. 5386-G

ZAGUBIONO kartę ewidencyjną na kutrach „Gdy-22" Nr k. E. 6 — 167/R/52, „Wia-23" Nr kE 6-11/R/51.

GERSTENBERGER Marta, Pszczółki, Pomorska 38a zgubiła przepustkę stałą NZPD Wrzeszcz. 5387-G

ZGUBIONO swetr biały 5. VIII (trasa Sopot — Polna — pętla tramwajowa). Zwrot wynagrodzę. — Wrzeszcz, Fredry 25.

ZGUBIONO przepustkę Gdyńskiej Stoczni Remontowej na nazwisko Piaszczyński Henryk Gdynia, Pl. Kaszubski 1/4. 2867-P

W DNIU 10. 8 .54 r. zgubiono zaświadczenie tożsamości oraz przepustkę Stoczni im. Komuny Paryskiej. Belicki Ludwik, Gdynia, Węglowa 13/7. 2869-P

Dnia 10 sierpnia 1954 r. zmarł nagle

TEODOR AFANASJEW

pracownik Wojewódzkiego Zarządu Łączności w Gdańsku

długoletni ofiarny pracownik Radiofonizacji Kraju, kierownik Radiowęzła w Sopocie, racjonalizator.

W zmarłym tracimy wzorowego i nieodżałowanego współtowarzysza pracy.

Cześć Jego pamięci!

Wojewódzki Zarząd Łączności w Gdańsku

1535-K

Dnia 10 sierpnia br. zmarł w rozkwicie wieku, pełen żywotności i energii nasz dobry Kolega i zawsze uczynny współpracownik — student III roku Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej

† ś. p. JAN CIERLICA

W zmarłym tracimy wzorowego i zdolnego Kierownika Odcinka Budowlanego, dobrego organizatora wykonawstwa, zespalającego załogę do pracy nad budową naszego wielkiego przemysłu.

Pogrążeni w smutku kol. kol.
INŻYNIEROWIE I TECHNICY
ORAZ WSZYSCY PRACOWNICY
Gd. Przem. Zjednocz. Budowlanego

5416-G

Dnia 10 sierpnia 1954 roku zmarł nagle

Kol. JAN CIERLICA

Wice-przewodniczący Oddziału Gdańskiego Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa

W zmarłym tracimy wybitnego aktywistę i nieodżałowanego Kolegę
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ZARZĄD ODDZIAŁU WOJEW. PZITB w Gdańsku

ZARZĄD ODDZIAŁU WOJEW. NOT w Gdańsku

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 sierpnia 1954 roku o godzinie 17-tej z kostnicy Akademii Medycznej na Cmentarz Garnizonowy. 5422-G

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł. „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.
Druk Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk
Zam. 2381 — W-5-10958